

Zimne Dziady Listopady

Strachy Na Lachy

Zimne Dziady Listopady proszą po koniokradach
Inne dziady z obrazów zaczynają do nas gadać

Częściej patrzę się na wschód
Chyba tam patrzę od zawsze
Gwiazdy toną w rzece znów
Brodzą kiedy noce jasne
Głośniej puka nam drzwi
Dyktatura żółtych liści
Liście które z drzew spadają
Trupy na twarzach mają

Zimne Dziady Listopady po deszczowych obiadach
Kiedy spełni się wróżba wtedy na wszystkim biada

Częściej patrzę się na wschód
Bo tam zima najdziksza
Bóg ma swój zimowy stół
A karły jeżdżą w rikszach
Tam gdzie zima synów swych
Wszystkich ma z albinosem
Zimę można zmylić tym
Że się ją głaszczę z włosem

Sny są tu na Tak
Sny są tu na Nie
Między ? jest brak
Ja o tym wiem
I ty wiesz...

Zimne Dziady Listopady proszą po koniokradach
Inne dziady z obrazów zaczynają do nas gadać

Częściej patrzę się na wschód
Chłopak z rysunkową teczką
Kęsy zimowego słońca
Chłopiec zajada łyżeczką
Siedem strachów stoi u wrót
Żaden głodny nie zaśnie
Strachom siedem czarnych wdów
Smaży rydze na maśle

Zimne Dziady Listopady po deszczowych obiadach
Kiedy spełni się wróżba wtedy na wszystkim biada

Częściej patrzę się na wschód
Mały kamyk z paleniska
Patrzę co zostało nam z
Piasecznego Huciska
Tam gdzie nam zostawił Bóg
Naszych korzeni resztki
Czekam aż mnie spytasz gdzie
Zakopię nasze dwie pestki

Sny są tu na Tak
Sny są tu na Nie
Między ? jest brak

Ja o tym wiem
I ty wiesz...